

Tadeusz Pawluk

Niektóre aspekty negatywnego ustosunkowania się kościelnego urzędu cenzorskiego do dzieła M. Kopernika

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 16/3-4, 7-25

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ PAWLUK

**NIKTÓRE ASPEKTY NEGATYWNEGO USTOSUNKOWANIA SIĘ
KOŚCIELNEGO URZĘDU CENZORSKIEGO
DO DZIEŁA M. KOPERNIKA**

Treść: Wstęp. — 1. Wpływ środowiska kościelnego na ukazanie się dzieła M. Kopernika. — 2. Wydarzenia związane z wydaniem klauzuli cenzorskiej. — 3. Geneza zamieszczenia w indeksie dzieła M. Kopernika. — Zakończenie.

Wstęp

Nie da się ukryć faktu, że dzieło M. Kopernika *De revolutionibus* swojego czasu znalazło się w kościelnym wykazie książek zakazanych. Kongregacja Indeksu jako centralny urząd cenzorski w Kościele, któremu powierzono troskę o zabezpieczenie czystości nauki teologicznej głoszonej za pośrednictwem słowa drukowanego, dzieło to opatrzyła klauzulą: *donec corrigatur*. W ten sposób dzieło, które dało początek nowoczesnej nauce o wszechświecie, zostało za wieszane do czasu wniesienia doń poprawek.

Powyższy fakt dla wielu jest okazją do podejmowania ogromnie szerokiego tematu w rodzaju: Kościół a M. Kopernik, oraz do sugerowania daleko idących wniosków. Czytając bowiem niektóre publikacje — zwłaszcza popularnonaukowe — na temat ustosunkowania się Kościoła do M. Kopernika odnosi się niekiedy wrażenie, jakoby cały ówczesny świat entuzjastycznie przyjął wiekopomne dzieło naszego wielkiego astronoma, a tylko Kościół, z uwagi na swój konserwatyzm, potępił je bezwzględnie. Tego rodzaju impresja ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. Całe zagadnienie sprowadza się bowiem do tego, że kościelny urząd cenzorski wydał krzywdzący wyrok na kilka fragmentów dzieła M. Kopernika; wydał decyzję, która okazała się mylną.

W niniejszym artykule autor zamierza ukazać zagadnienie stosunku kościelnego urzędu cenzorskiego do dzieła M. Kopernika w niektórych aspektach historyczno-prawnych, dotychczas mało podkreślanych w publikacjach kopernikowskich. Chodzić będzie o ukazanie zagadnienia w kontekście faktów i wydarzeń, z uwzględnieniem mentalności ówczesnego świata. W szczególności zostaną poruszone zagadnienia wpływu środowiska kościelnego na ukazanie się dzieła M. Kopernika *De revolutionibus* oraz genezy zamieszczenia tego dzieła w indeksie kościelnym.

1. Wpływ środowiska kościelnego na ukazanie się dzieła M. Kopernika

Na życie każdego człowieka istotne piętno wyciska środowisko, w którym on wzrasta i wychowuje się. Pod wpływem środowiska w znacznej mierze kształtuje się osobowość człowieka, jego światopogląd i zainteresowania, jego stosunek do otaczającego go świata. Środowisko jest zdolne wyzwolić i rozwinąć drżemzące wartości ludzkie, albo ich rozwój zahamować. Dlatego współczesna pedagogika środowisko zalicza do istotnych czynników wychowawczych w życiu człowieka.

M. Kopernik od najmłodszych lat ocierał się o środowisko kościelne. Początkowe nauki pobierał prawdopodobnie najpierw w miejskiej szkole przy kościele św. Jana w rodzinnym Toruniu, a następnie w szkole partykularnej Braci Wspólnego Życia (Hieronimianów) w Chełmnie, którą opiekował się jego wuj, Łukasz Watzenrode, podówczas kanonik włocławski. W chełmińskim klasztorze benedyktynek przebywały jego ciotka Katarzyna Peckau i siostra Barbara, a później również siostrzenica Krystyna Gertnerówna; świadczy to o religijnej atmosferze panującej w rodzinie. Wspomniany wuj otoczył M. Kopernika szczególną opieką, gdy został biskupem warmińskim (od r. 1489). On to wysłał M. Kopernika na swój koszt na studia do Krakowa, a potem do Włoch. M. Kopernik jako kanonik warmińskiej kapituły katedralnej życie spędził bądź na zamku biskupim w Lidzbarku, bądź przy katedrze we Fromborku¹. Środowisko kościelne, w jakim się obracał, podobnie jak środowisko uniwersyteckie Krakowa czy miast włoskich, musiało w jakimś stopniu pozytywnie wpłynąć na jego zainteresowania naukowe.

M. Kopernik jako uczoney i badacz nie był krępowany w środowisku kościelnym, z którym życie jego było związane. Na ponowne studia do Włoch, z których przywiózł doktorat prawa kanonicznego, wysłała go warmińska kapituła katedralna, a dzieła swoje pisał i obserwacje naukowe przeprowadzał w cieniu katedry fromborskiej. W środowisku kościelnym nie uchodził za dziwaka, ale cieszył się dużym zaufaniem i uznaniem, skoro powierzano mu liczne urzędy kapitulne i diecezjalne. Biskup chełmiński Tideman Giese wyraził się o nim: „Wszyscy jesteśmy jego dłużnikami z powodu nieskazitelności i wybitnej nauki”².

Faktem też jest, że działalność M. Kopernika, która w końcu

¹ Zob. J. Dobrzycki — L. Hajdukiewicz, *Kopernik Mikołaj*. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV/1, Wrocław 1968, s. 3—16; J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1968.

² List do Jerzego Donnera, kanonika warmińskiego, pisany z Lubawy dnia 8 XII 1542 r. W: I. Polkowski, *Kopernikijana czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika*, t. I, Gniezno 1873, s. 91.

doprowadziła do napisania *De revolutionibus*, została wprost zainspirowana przez czynniki kościelne. Oto słowa M. Kopernika w tej sprawie skierowane do papieża Pawła III za pośrednictwem listu dedykacyjnego, stanowiącego przedmowę do ksiąg *O obrotach*:

„Nie tak dawno, że Leona X, gdy na soborze laterańskim roztrząsano zagadnienie poprawy kalendarza kościelnego, pozostawiono je bez rozstrzygnięcia jedynie z tego powodu, że nie rozporządzano jeszcze dostatecznie dokładnymi pomiarami lat i miesięcy, ani też ruchów Słońca i Księżyca. Od tego czasu, zachęcony przez znakomitego męża, ks. Pawła, biskupa Fossombrone, który wówczas sprawą tą kierował, zacząłem wyteęzać umysł, by te rzeczy dokładniej zbadać. Czego zaś w tej materii zdołałem dokazać, to pozostawiam przede wszystkim ocenie Twojej Świątobliwości, jak i wszystkich innych uczonych matematyków”³.

Wspomniany wyżej biskup Paweł pisząc w swoim *Secundum Compendium* z r. 1516 o uczonych, którzy nadesłali do Rzymu własne projekty reformy kalendarza, wymienia nazwisko M. Kopernika⁴.

Dzieło M. Kopernika *De revolutionibus* było gotowe do druku już ok. r. 1530. Tymczasem opuściło ono drukarnię Jana Petreiusa w Norymberdze dopiero w r. 1543. Wynika stąd jasno, że M. Kopernik zwlekał z opublikowaniem swojego dzieła⁵. Jaka była przyczyna tej zwłoki? Czy M. Kopernik zwlekał z opublikowaniem swojego odkrycia rzeczywiście dlatego, że obawiał się tragicznych dla siebie następstw, które miałyby pochodzić ze strony Kościoła, jak to niektórzy usiłują wmówić? Racje kilkunastoletniego milczenia M. Kopernika były zupełnie inne. Jeżeli w końcu zdecydował się na opublikowanie swojej teorii heliocentrycznej, to nie miała w tym załugą osobistości wywodzących się ze środowisk kościelnych.

M. Kopernik nie śpieszył się z wydaniem swojego dzieła, bo był świadom rewolucji umysłowej, jaką jego teoria może wywołać. Świadczą o tym jego słowa skierowane do Pawła III:

„Dostatecznie jasno, Ojczy Świąty, zdaję sobie sprawę z tego, że znajdują się ludzie, którzy gdy tylko posłyszą, iż w tych moich księgach o obrotach sfer wszechświata przypisują jakieś ruchy kuli ziemskiej, zaraz podniosą krzyk, że należy mnie wraz z takim przekonaniem potępić. Nie jestem bowiem do tego stopnia zakonchany w własnym dziele, żebym nie zważał na to, co o nim będą

³ Cytowane teksty listu dedykacyjnego (*Ad Sanctissimum Dominum Paulum III Pontificem Maximum Nicolai Copernici Praefatio in libris Revolutionum*) pochodzą z publikacji: M. Kopernik, *O obrotach sfer niebieskich*, Księga I, przeł. M. Brożek, Warszawa 1953, s. 45—49.

⁴ Zob. L. A. Birkenmajer, *Stromata Copernicana*, Kraków 1924, s. 225—231, 378—382.

sądzić inni. I jakkolwiek wiem, że myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu... mimo to jestem zdania, że poglądów zgoła różnych od uznanej prawości należy się wystrzegać”.

M. Kopernik zdawał sobie sprawę z tego, jak wielkie ryzyko podejmuje występując przeciwko poglądom, które były powszechnie wyznawane od wielu wieków, tym bardziej że nowa teoria nie była łatwa do zrozumienia. Dlatego w liście dedykacyjnym do papieża pisał:

„Rozmyślając nad tym, jak niedorzecznym opowiadaniem wydałoby się ludziom, gdybym wystąpił z twierdzeniem, że Ziemia się porusza, wręcz przeciwnym ich zapatrywaniu utwierdzonemu wyrokami wielu wieków, że Ziemia jest nieruchoma i leży w środku świata jako jego punkt centralny — długo się wahałem, czy wydać te księgi, które napisałem dla udowodnienia ruchu Ziemi, czy też może pójść raczej za przykładem pitagorejczyków i niektórych innych myślicieli, którzy mieli zwyczaj przekazywać tajemnice swej nauki nie pisemnie, lecz ustnie, tylko swoim najbliższym i przyjaciółom, jak o tym świadczy list Lizysa do Hipparcha. A robili to moim zdaniem, nie przez jakąś zazdrość, by nie udzielić swych nauk innym, jak to niektórzy przypuszczają, lecz dlatego, żeby tych najpiękniejszych rzeczy, będących owocem długich i mozolnych badań wielkich ludzi, nie narażać na poniżenie i wzgardę ze strony takich, którzy albo żałują nakładu uczciwej pracy na wszelką naukę nie przynoszącą im zysków, albo jeżeli nawet za namową i przykładem innych nabiorą ochoty do szlachetnej nauki filozofii, tępy mają umysł i płaczą się między prawdziwymi uczonymi jak trutnie między pszczołami. Kiedy więc to właśnie dokładnie w sobie rozważałem, lęk przed szyderstwem, którego musiałem się obawiać z powodu trudnej do zrozumienia nowości mojej teorii, skłonił mnie niemal zupełnie do tego, żeby powziętych co do niniejszego dzieła zamiarów całkowicie zaniechać”.

Powodów zwlekania z wydaniem swego dzieła M. Kopernik mógł mieć więcej. Doktryna jego należy do podstaw dzisiejszej astronomii. Nie znaczy to jednak, że była ona do końca wypracowana. Wiele w niej należało jeszcze udoskonalić. Zadanie to spełnili inni: Galileusz, Kepler, Newton. Z biegiem lat, dzięki teleskopom, zmodyfikowane zostały kopernikowskie ruchy planetarne. M. Kopernik nie mógł sam dokonać wszystkiego. Mając umysł wnikliwy i krytyczny rozumiał braki swej teorii; zdawał sobie sprawę z tego, że jego dzieło nie zostało przemyślane do końca. Dlatego bezustannie nad nim zastanawiał się, poprawiał je do ostatnich lat przed jego opublikowaniem.

Kto wie, czy dzieło M. Kopernika nie przeleżałoby wiele jeszcze lat w formie rękopisu, gdyby nie namowa innych. Uległ namowom przyjaciół i zgodził się na drukowanie swego dzieła, kiedy

poczuł, że powoli opuszczają go siły. Przyjaciele ci wywodzili się ze środowiska kościelnego. O tych namowach przyjaciół M. Kopernik pisze wyraźnie w liście do Pawła III:

„Po długim z mej strony zwlekaniu, a nawet oporze, odwiedli mnie od tego moi przyjaciele, wśród nich zaś przede wszystkim Mikołaj Schonberg, kardynał kapuański, szeroko znany ze swej wszechstronnej uczoności, a obok niego mój serdeczny przyjaciel, biskup chełmiński Tideman Giese, oddany z największym zapałem tak teologicznym jak i wszystkim innym naukom szlachetnym. Ten mianowicie często mnie zachęcał i nieraz wśród gorzkich wyrzutów usilnie na mnie nalegał, abym to dzieło, które głęboko schowane przeleżało u mnie w ukryciu, nie tylko dziewięć lat, ale już nawet czwarte dziesięciolecie, wydał i pozwolił mu w końcu wyjść na światło dzienne. Tego samego domagał się ode mnie również niejeden wybitny uczoney”.

Kardynał M. Schonberg wysłał do M. Kopernika list, datowany 1 XI 1536 r., w którym wyrażając uznanie dla jego talentu i prac badawczych prosił go, aby udostępnił swe odkrycia dla świata nauki i nadesłał mu ich szczegóły za pośrednictwem kanonika warmińskiego Teodoryka z Radzyna⁶. List ten został zamieszczony w dziele *De revolutionibus* wśród materiałów wstępnych.

O wpływie Tidemana Giesego, kanonika warmińskiego, później biskupa chełmińskiego i warmińskiego, najbliższego przyjaciela M. Kopernika, na podjęcie prac nad dziełem *De revolutionibus* i jego wydanie wspomina Jerzy Joachim Retyk w swej *Narratio prima*, wydrukowanej w Gdańsku w r. 1540, propagującej teorię kopernikowską. T. Giese, jako biskup chełmiński, oburzony sfałszowaniem przez wydawców przedmowy do dzieła *De revolutionibus*, która, przedstawiając naukę M. Kopernika jako hipotezę, osłabiała wiarę w to dzieło, przesłał stanowczy protest do senatu norymberskiego, domagając się ukarania winnego i przywrócenia wiary dla autora⁷. T. Giese miał też opracować zaginiony później traktat *Hyperaspistes* poświęcony obronie heliocentrycznego systemu M. Kopernika⁸.

⁵ W liście dedykacyjnym skierowanym do papieża Pawła III M. Kopernik pisze, że dzieło „głęboko schowane przeleżało u mnie w ukryciu nie tylko dziewięć lat, ale już nawet czwarte dziesięciolecie”. Niektórzy wyrażenie „czwarte dziesięciolecie” rozumieją jako „od początku czwartego dziesięciolecia”. W tym czasie, tj. ok. r. 1514/1515, M. Kopernik rozpoczyna pracę nad dziełem *De revolutionibus*. — Zob. I. Wesołowski, *Jak powstało De revolutionibus Kopernika*. W: *Studia i materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, seria C, z. 11, Warszawa 1965, s. 49 n.

⁶ L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, cz. I, *Studia nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, Kraków 1900, s. 533—545.

⁷ F. Hipler, *Spicilegium Copernicanum*, Braunsberg 1873, s. 354—356; L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, s. 402, 589.

⁸ F. Hipler, jw. s. 286; J. Sikorski, jw. n. 367.

Zwoleników swojego systemu, którzy zachęcali do opublikowania go drukiem, M. Kopernik z pewnością miał wielu. Biskup warmiński Jan Dantyszek dla ozdoby dzieła *De revolutionibus* ułożył specjalny epigram, który jednak został opublikowany w innym dziele, a mianowicie w *De lateribus et angulis triangularum* w r. 1542⁹. Tenże biskup, gdy sława kanonika warmińskiego Mikołaja zaczęła zataczać coraz to szersze kręgi, otrzymywał korespondencję od uczonych z różnych stron z zapytaniem, kiedy ukaże się „główne dzieło” M. Kopernika¹⁰. Fakt ten zapewne musiał wpłynąć na tym przychylniejszą postawę biskupa w odniesieniu do nauki M. Koperinka. Ustosunkowanie się diecezjalnej władzy kościelnej do naukowej działalności M. Kopernika musiało być wyjątkowo pozytywne, skoro w r. 1539 gościnnie przyjęto we Fromborku młodego profesora uniwersytetu w Wittenberdze, J. J. Retyka, wywodzącego się ze środowiska protestanckiego, który przybył specjalnie w tym celu, aby poznać dokładnie naukę kanonika warmińskiego i być jego uczniem¹¹. Trzeba pamiętać, że był to okres szerzącej się reformacji, która kazała nieprzychylnie patrzeć na wzajemne kontakty pomiędzy katolikami i protestantami.

Zachętą dla M. Kopernika do opublikowania *De revolutionibus* z pewnością był również fakt zainteresowania się jego doktryną w rzymskich kręgach kościelnych. Źródła podają, że w r. 1533 sekretarz papieski Jan Albert Widmanstadt, w obecności dostojników kościelnych, wyjaśniał papieżowi Klemensowi VII *Copernicanam de motu terrae sententiam*¹². Źródła nie wspominają, żeby papież czy któryś z obecnych kardynałów „przeraził się” nauką M. Kopernika. Z tego, że wspomniany wyżej kardynał M. Schonberg w pochlebnym liście zwrócił się do M. Kopernika z prośbą o przysłanie mu kopii swego dzieła, można wnosić, iż atmosfera w wysokich środowiskach kościelnych była przychylna dla nauki kanonika warmińskiego. Takie odczucie musiał mieć M. Kopernik, skoro do papieża Pawła III napisał:

„Wolałem te owoce mozolnej pracy dedykować raczej Twojej Świątobliwości niż komukolwiek innemu, a to dlatego, że i w tym tak odległym zakątku ziemi, gdzie ja żyję, uznawany jesteś za najwybitniejszego tak przez swą godność hierarchiczną jak i przez umiłowanie wszystkich nauk, nie wyłączając matematyki. Łatwo więc swoją powagą i swym sądem będziesz mógł stłumić napaści oszczerczych języków”.

⁹ F. Hipler, jw. s. 206; L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd II, Berlin 1884, s. 168.

¹⁰ L. A. Birkenmajer, *Stromata Copernicana*, s. 266—267.

¹¹ L. Prowe, jw. Bd I, Tł 2, Berlin 1883, s. 387—405; J. Wasiułyński, *Mikołaj Kopernik twórca nowego nieba*, Warszawa 1938, s. 405—409, 419—444, 472—482, 495—507.

¹² Zob. L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, s. 533—545.

A więc M. Kopernik było przekonany, że papież, z uwagi na swój autorytet zarówno kościelny jak i uczonego, weźmie skutecznie w obronę jego dzieło; w autorytecie papieskim widział skuteczny środek przeciwko „napaści oszczerczych języków”.

Tych kilka wyżej przedstawionych faktów świadczy wymownie, że wpływ środowiska kościelnego na powstanie i ukazanie się drukiem dzieła M. Kopernika był bezsporny. Fakty te są wystarczającym dowodem przeciwko daleko idącym wnioskom niektórych popularyzatorów myśli kopernikowskiej, jakoby czynniki kościelne hamująco wpłynęły na ukazanie się *De revolutionibus*. Bodźców do podjęcia pracy nad swym dziełem jak i do opublikowania go, dostarczyło M. Kopernikowi w znacznej mierze środowisko kościelne. O żadnym zastraszaniu ze strony czynników kościelnych nie mogło być mowy. Zresztą w liście dedykacyjnym M. Kopernik oświadczył Pawłowi III bez żadnego lęku:

„Myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu, ponieważ dążeniem uczonego, o ile ludzkiemu rozumowi pozwala na to Bóg, jest szukanie we wszystkim prawdy”.

2. Wydarzenia związane z wydaniem klauzuli cenzorskiej

Przez dłuższy czas po ukazaniu się *De revolutionibus* nie wskazywało na to, że zanosi się na jakikolwiek konflikt nauki M. Kopernika z czynnikami kościelnymi. Wprawdzie M. Kopernik w liście dedykacyjnym pisał do Pawła III, że zdaje sobie sprawę z tego, iż znajdują się ludzie, którzy wrogo usposobieni do nowej nauki zechcą go wraz z jego przekonaniem potępić, jednakże jednocześnie wyrażał nadzieję, że najwyższy zwierzchnik Kościoła swoją powagą obroni go przed oszczerzymi atakami.

M. Kopernik bardzo szybko został zaliczony do sławnych naukowców. Już w dwa lata po śmierci ukazała się wzmianka o jego dziele *De revolutionibus* w bibliografii Konrada Gesnera¹³. W tym samym czasie Aleksander Sculteti, kanonik warmiński przebywający w Rzymie, zamieszcza notatkę o uczonej konfratrze kapitulnym z Warmii w swej *Chronografii* poświęconej sławnym ludziom od początku świata¹⁴. Pod koniec XVI w. dzieło M. Kopernika znajduje się już w katalogu lektur dla szkół katolickich, opraco-

¹³ C. Gesner, *Bibliotheca universalis sive catalogus omnium scriptorum locupletissimus...*, Tiguri 1545, kol. 518; zob. Z. Gerstmann: *Polonica w pierwszej nowoczesnej bibliografii powszechnej Konrada Gesnera*. W: *Rocznik Komisji Historycznoliterackiej PAN w Krakowie* 1 (1963) 17—20.

¹⁴ A. Sculteti, *Chronographia sive annales omnium fere regum, principum et potentatum ab orbe conditio usque ad hunc annum. Domini 1545, Romae 1545, s. 163.*

wanym przez jezuitę A. Possevino¹⁵. Holenderski historyk dziejów powszechnych, P. Opmeer, nazywa M. Kopernika *clarissimum sidus apud Sarmatas* oraz *absolutae subtilitatis mathematicus*¹⁶. Różni uczeni i pisarze staropolscy nazywają M. Kopernika „wielkim matematykiem”¹⁷. W drugiej połowie XVI w. ukazują się publikacje traktujące o astronomii M. Kopernika.

Dość wcześnie zwrócono uwagę, że teoria M. Kopernika nie sprzeciwia się *Pismu Świętemu*. Uczynił to Dydak ze Stuniki w wydanym w Toledo w r. 1584 komentarzu do *Księgi Hioba*. Również astronom Edward Wright dowodził, że słów *Pisma Świętego* w odniesieniu do zjawisk astronomicznych nie należy rozumieć dosłownie, gdyż nie były one pisane dla uczonych, lecz dla ludzi prostych, którzy posiadają wyobrażenia o niebie i Ziemi zdobyte na podstawie wzrokowych obserwacji. Temat ten trochę później podejmie Galileusz i neapolitański prowincjał karmelitów A. Foscarini¹⁸.

Kościelny urząd cenzorski, mimo iż jest on w wieku XVI szczególnie operatywny z uwagi na niebezpieczeństwo grożące Kościołowi ze strony roszkuszającej się reformacji, przez długi czas tolerancyjnie ustosunkowywał się do dzieła M. Kopernika. Być może, że pewną zasługę pod tym względem miał Andrzej Osjander, jeden z wydawców *De revolutionibus*, który w przedmowie, zamieszczonej w tym dziele bez podpisu, sugerował czytelnikom, że heliocentryczny pogląd na świat M. Kopernika ma charakter hipotetyczny. Dramat kopernikowski w oficjalnym środowisku kościelnym rozegrał się dopiero w r. 1616, czyli 73 lata po ukazaniu się drukiem *De revolutionibus*. Okazją dla kościelnego urzędu cenzorskiego do wystąpienia przeciwko nauce M. Kopernika były wydarzenia związane z procesem Galileusza.

Dnia 24 II 1616 r. jedenastu teologów, konsultorów Kongregacji Inkwizycji, której zadaniem było między innymi badanie ksiąg i głoszonych opinii pod względem doktrynalnym, rozstrzygnęło dwie kwestie astronomiczne, z zaciekłością dyskutowane na skutek wystąpienia Galileusza: o nieruchomości Słońca i o ruchu Ziemi. Rozpatrując twierdzenie: *Sol est centrum mundi et omnino immobilis motu locali*, wydali opinię: *dictam propositionem esse stultam et absurdam in philosophia et formaliter haereticam, quatenus contradicit expresse sententiis Sacrae Scripturae in multis locis, secundum proprietatem verborum et secundum communem expositionem*

¹⁵ A. Possevino, *Bibliotheca selecta de ratione studiorum*, t. II, Coloniae 1607, s. 240 (wcześniejsze wydania: Romae 1953, 1603).

¹⁶ P. Opmeer, *Opus chronographicum orbis universi a mundi exordio*, Antverpiae 1611, s. 480.

¹⁷ B. Bieńkowska, *Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII wieku*, Wrocław 1971, s. 96.

¹⁸ Tamże, s. 19—33.

et sensum SS. Patrum et theologorum doctorum. W ten sposób kopernikowską tezę traktującą o heliocentryzmie konsultorzy uznali za niedorzeczną i absurdalną z punktu widzenia filozoficznego, a z punktu widzenia teologicznego za fałszywą i zgoła heretycką, gdyż wyraźnie sprzeciwia się licznym tekstom *Pisma Świętego* tłumaczonym literalnie, powszechnemu stanowisku Ojców i teologów.

Druga teza rozpatrzona przez konsultorów Kongregacji Inkwizycji: *Terra non est centrum mundi nec immobilis, sed secundum se tota movetur motu diurno*, otrzymała cenzurę: *hanc propositionem recipere eandem censuram in philosophia et spectando veritatem theologicam adminus esse in fide erroneam.* Ruch Ziemi z punktu widzenia filozoficznego uznano również za niedorzeczny i absurdalny, a w świetle teologii przynajmniej za błędny w przedmiocie wiary¹⁹.

Nie trudno zauważyć, że wyżej przytoczone opinie o kwestiach astronomicznych konsultorzy wydali w oparciu o aktualny stan wiedzy, powszechnie uznawany. Konsultorzy ci wystąpili w charakterze rzeczoznawców.

Powyższe opinie miały poważne reperkusje. Dnia 26 II 1616 r. kardynał Robert Bellarmin, będąc w asyście komisarza Kongregacji Inkwizycji, sekretarza i dwóch świadków, polecił Galileuszowi odstąpić od twierdzenia, że Słońce jest nieruchome i zajmuje centralne położenie w świecie i że Ziemia się obraca. Galilusz przyrzekł posłuszeństwo.

Dnia 5 III 1616 r. zabrała głos Kongregacja Indeksu; głos ten bezpośrednio dotyczył dzieła M. Kopernika. Kongregację tę powołał Pius V (1566—1572) przekazując jej funkcje cenzorskie w odniesieniu do ksiąg drukowanych. Szczegółowe jej zadania określił Sykstus V w Konstytucji *Immensa Aeterni Dei* z dnia 19 I 1588 r.²⁰ Dotrwała ona do czasów wielkiej reformy Kurii rzymskiej, którą przeprowadził Pius X Konstytucją *Sapienti consilio* z dnia 20 VI 1908 r.²¹ Dekret Kongregacji Indeksu zawieszający dzieło M. Kopernika *De revolutionibus*, a sprowokowany sprawą Galileusza, był treści następującej:

„Ponieważ doszło do wiadomości Kongregacji, że owa fałszywa nauka pitagorejczyków o ruchu Ziemi i spoczynku Słońca, zupełnie przeciwna *Pismu Świętemu*, którą głoszą Mikołaj Kopernik w dziele

¹⁹ Tekst opini podają: A. Wołyński, *Kopernik w Italii czyli Dokumenta italskie do monografii Kopernika*, Poznań 1873, s. 42; D. Berti — A. Wołyński, *Kopernik i przygody systemu Kopernikowego w Italii w drugiej połowie XVI i w pierwszej XVII stulecia*, „Biblioteka Warszawska” 152 (1878) t. IV, s. 355; Z. Starczewski, *Nieomyślność Kościoła i rzekoma porażka jego w walce przeciw układowi Kopernika*, „Przegląd Katolicki” 29 (1891) 596.

²⁰ *Bullarium Romanum Luxemb.*, II, 667.

²¹ AAS 1 (1909) 7.

O obrotach sfer niebieskich i Dydak ze Stuniki w komentarzu do *Księgi Hioba*, już się rozeszła i przez wielu została przyjęta, jak to wynika z listu pewnego ojca karmelity pod tytułem *List Przewiełbnego Ojca Pawła Antoniego Foscariniego, karmelity, o nauce pitagorejczyków i Kopernika o ruchu Ziemi i spoczynku Słońca i o nowym pitagorejskim systemie świata*, opublikowanego w Neapolu w r. 1615 u Łazarza z Corrigio, w którym rzeczony ojciec usiłuje dowieść, że wiadoma nauka o spoczynku Słońca położonego w środku świata i ruchu Ziemi, jako zgodna z prawdą, nie sprzeciwia się *Pismu Świętemu*, dlatego, aby tego rodzaju nauka nie rozkrzewiała się dalej ze szkodą dla prawdy katolickiej, uznano za stosowne wyżej wspomniane dzieło Mikołaja Kopernika *O obrotach sfer niebieskich* i komentarz do *Księgi Hioba* Dydaka ze Stuniki koniecznie zawiesić (*suspendendos esse*), dopóki nie zostaną poprawione (*donec corrigantur*); pisma zaś o Pawła Antoniego Foscariniego zupełnie się zakazuje (*omnino prohibendum*) i potępia wraz ze wszystkimi innymi dziełami toż samo nauczającymi”.

Dekret powyższy stanowił podstawę prawną wciągnięcia dzieła M. Kopernika do kościelnego indeksu książek zakazanych²². Zauważmy, że dekret ten dzieła M. Kopernika nie potępiał, a tylko je zawieszał. Dlatego w indeksie książek zakazanych obok nazwiska M. Kopernika i nazwy jego dzieła umieszczono klauzulę: *donec corrigatur*. Oznaczało to, że dzieło M. Kopernika budzi zastrzeżenia w odniesieniu nie do całości, lecz jego fragmentów i zostaje zawieszane do czasu wniesienia do niego poprawek.

Szczegółowe pouczenie dotyczące wniesienia poprawek do dzieła M. Kopernika Kongregacja Indeksu opublikowała dnia 15 V 1620 r. Zaczyna się ono od słów:

„Aczkolwiek Ojcowie Św. Kongregacji Indeksu sądzili, że pisma Mikołaja Kopernika, słynnego astrologa, *O obrotach sfer niebieskich* powinny być zupełnie potępione, jako że zasady o położeniu i ruchu globu ziemskiego, sprzeczne z *Pismem Świętym* i jego prawdziwie katolickim tłumaczeniem, wykląda nie jako hipotezę lecz prawdziwą rzeczywistość, co u męża chrześcijańskiego nie może być tolerowane, to jednak z uwagi na to, że zawierają one wiele rzeczy pożytecznych społeczeństwu, zadecydowali jednomyślnie, iż dzieła Kopernika, do dnia obecnego wydrukowane, mogą

²² Pierwsze wykazy książek zakazanych, czyli niezgodnych z zasadami wiary i obyczajów, sporządzali biskupi w prowincjach niemieckich z polecenia papieża Aleksandra VI (1492—1503). Podobne polecenie w odniesieniu do całego Kościoła wydaje Leon X na Soborze Laterańskim V w r. 1515. Pierwszy indeks rzymski ukazał się za Pawła IV w r. 1559. Tenże papież bullą *Dominici gregis* z dnia 24 III 1564 r. ogłasza nowy indeks opracowany przez specjalnie powołaną komisję Soboru Trydenckiego. Przepisy dotyczące indeksu książek zakazanych, podobnie jak i sam indeks, były wielokrotnie zmieniane lub uzupełniane.

być dozwolone, jeżeli według załączonego wzoru zostaną w nich poprawione te miejsca, które nie hipotetycznie ale twierdząco dowodzą o położeniu i ruchu Ziemi. W przyszłości dzieło może być drukowane jedynie pod warunkiem sprostowania miejsc niżej wskazanych i zamieszczenia przed przedmową niniejszego pouczenia”.

Dalej następuje szczegółowe wyliczenie tych miejsc w dziele M. Kopernika, które należy poprawić. Miejsc tych jest 12 — licząc najdokładniej. Zalecenia sprowadzają się do tego, aby układ M. Kopernika, tam gdzie został on podany jako prawdziwy, przedstawić jedynie jako hipotezę. Pouczenie podpisał dominikanin M. Capiferri, sekretarz Kongregacji²³.

Teoria heliocentryczna M. Kopernika raz jeszcze dozna negatywnej oceny ze strony kościelnego urzędu cenzorskiego w r. 1633, przy okazji ogłoszenia wyroku na Galileusza. Wtedy do *Dialog Galileusza* został uznany za dzieło zakazane, sam zaś Galileusz musiał pod przysięgą wyrzec się głoszonej nauki, opartej na teorii M. Kopernika. Trzech kardynałów miało odmówić podpisu na wyroku, gdyż uważali, że Kongregacja Inkwizycji nie miała prawa domagać się od Galileusza wyrzeczenia się swojej nauki jako herezyckiej; nauka ta bowiem nie była potępiona przez Kościół.

Kolejny głos w sprawie systemu kopernikowskiego kościelny urząd cenzorski zabierze dopiero przeszło sto lat później. Głos ten będzie miał brzmienie zupełnie inne od dotychczasowego.

Dnia 10 V 1757 r. Kongregacja Indeksu porozumiała się z Benedyktem XIV co do zniesienia dekretu uznającego za zakazane wszystkie książki nauczające o nieruchomości Słońca i obrocie Ziemi. Dozwolone zostało hipotetyczne traktowanie systemu M. Kopernika. Kongregacja otrzymała od papieża polecenie, aby w indeksie opuszczono wszystkie dzieła traktujące o teorii obrotu Ziemi, z wyjątkiem *Dialogu Galileusza*.

Kurs antyheliocentryczny, jeżeli w kościelnym urzędzie cenzorskim utrzymywał się w formie uznawania nauki M. Kopernika za hipotezę, ustał całkowicie za Piusa VII. Dnia 16 VIII 1820 r. Kongregacja Indeksu wydała dekret, że wolno drukować dzieła o obrocie Ziemi, o ile tego rodzaju teoria będzie w nich odpowiednio uargumentowana. Dekret ten zatwierdził Pius VII dnia 18 VIII 1822 r. Papież ten dnia 25 IX 1822 r. osobnym pismem zatwierdził dekret Kongregacji Indeksu z dnia 11 IX 1822 r. zezwalający na drukowanie dzieł o obrocie Ziemi i nieruchomości Słońca, zgodnie

²³ Tekst dekretów Kongregacji Indeksu dotyczących dzieła M. Kopernika można znaleźć w: *Bibl. Apost. Vat., Cod. Ms Barb. lat. 3151*, fol. 58—60 v; *Librorum post indicem Clementis VIII prohibitorum decreta omnia hactenus edita*, Romae 1624, s. 132—133, 144—146; A. Wołyński, jw. s. 42—47; Z. Starczewski, jw. s. 596—597; J. Hilgers, *Der Index der verbotenen Bücher*, Freiburg 1904, s. 504—542.

z powszechnym zdaniem współczesnych astronomów (*iuxta communem modernorum astronomorum opinionem*). Tak więc decyzja oficjalnie przyznająca nauce M. Kopernika pełne prawo obywatelstwa, podobnie jak i decyzja Kongregacji Indeksu z r. 1616, była odzwierciedleniem opinii powszechnej uczonych. Nazwisko M. Kopernika po raz ostatni przedrukowane zostało w indeksie wydawnym w r. 1819²⁴.

3. Geneza zamieszczenia w indeksie dzieła M. Kopernika

Po ukazaniu zagadnienia od strony faktograficznej należy je zgłębić poprzez znalezienie odpowiedzi na pytanie: jak mogło dojść do wciągnięcia dzieła M. Kopernika do indeksu książek zakazanych? Jakie głębsze przyczyny ukierunkowały ten przykry bieg wydarzeń? Innymi słowy — jaka jest geneza wydania klauzuli zawieszającej dzieło M. Kopernika i znalezienia się tego dzieła w indeksie książek zakazanych?

Upraszczają zagadnienie ci, którzy twierdzą, że spór między zwolennikami heliocentrycznego układu M. Kopernika, a zwolennikami układu geocentrycznego był „sporem między postępowymi siłami ludzkości a siłami wstecznicstwa”. Nie można bowiem do tego stopnia być bezwzględny, by do sporu z wieku XVII przykładać miarę jedynie dzisiejszą. Dzisiaj, w epoce lotów kosmicznych, mogą nas śmieszyć niektóre poglądy astronomów przedkopernikowskich. Tymczasem w świetle ówczesnych pojęć poglądy geocentryczne miały szeroką podstawę teoretyczną. Astronomia ówczesna silnie tkwiła w antycznych poglądach na świat. Wywodzono je głównie z myśli greckiej, która poprzez Arabów przedostała się do średniowiecznej Europy. Przyjęty został, najpierw opracowany matematycznie, słynny układ aleksandryjskiego Klaudiviusza Ptolemeusza, zawarty w podręczniku astronomii napisany

²⁴ Omówione zagadnienie naświetlają: L. M. Torcoletti, *Il processo di Galileo. Clero ed astronomia. Con prefazione di S. E. il Card. Celso Costantini*, Monza 1955; G. L. Andrissi, *Nassun libro fu condannato perchè copernicano*, „L'Osservatore Romano”, nr 299 z r. 1950, s. 3; C. Bricarelli, *La questione copernicana dal primo al secondo processo di Galileo*, „Civiltà Cattolica” 78 (1927) vol. II, s. 229—242, 334—345, 521—574; vol. III, s. 228—242; B. Carrara, *Il sistema Copernicano e la Santa Sede al tempo di Galileo*, Milano 1914; E. Costanzi, *La Chiesa e le dottrine copernicane. Note e considerazioni storiche*, Roma 1893; Z. Starczewski, jw. s. 513—517, 593—598, 609—615; A. Wołyński, *Dwukrotny proces Galileusza*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 13 (1885) 16—31, 110—120, 206—219, 304—313, 510—518, 605—613, 695—701, 794—805, 979—993; H. Grisar, *Die römischen Congregationsdecrete in der Angelegenheit des Copernicanischen Systems historisch und theologisch erörtert*, „Zeitschrift für die Katholische Theologie” 2 (1878) 211—228; D. Berti, *Il processo originale di Galileo Galilei*, Roma 1876.

w drugim stuleciu ery chrześcijańskiej, przerobiony później przez Arabów na *Almagest*. System ptolemejski będąc w użyciu przez kilkanaście wieków zdążył wycisnąć piętno dogmatyzmu na sposobie myślenia pokoleń.

Teoria Ptolemeusza oparta była na zasadach greckiej filozofii antropocentrycznie ujmującej świat, głoszącej koncepcję doskonałości nieba oraz idealności form geometrii i kinematyki. Wycho-dzono z założenia, że ciałom niebieskim, jako istotom o boskiej naturze, obca jest nieprawidłowość i brak harmonii. Geocentryczność układu świata i konieczność ruchów kołowych i jednostajnych dla ciał niebieskich była niejako prostą konsekwencją. Ptolemeusz posiadał głęboką i wszechstronną wiedzę, umiejętność stawiania i rozwiązywania problemów. Dopiero bliższa analiza jego systemu dokonana przez M. Kopernika mogła wykryć słabe strony²⁵.

Ptolemeusz dzięki swemu systemowi geocentrycznemu cieszył się sławą w świecie naukowym przez długi czas. Pochlebłą opinię wystawił mu sam M. Kopernik: „Klaudiusz Ptolemeusz z Aleksandrii, znacznie przewyższający wszystkich innych zarówno godną podziwu bystrością swoją jak i pracowitością, doprowadził całą tę naukę na podstawie przeszło czterechsetletnich obserwacji do wykończonej niemal całości, tak że się zdawało, iż nie pozostaje już nic takiego, czego by on nie dotknął”²⁶. Profesor Uniwersytetu Krakowskiego J. S. Slachetka, w dedykacji zamieszczonej w swej *Quaestio astronomica de motu Lunae*, wydanej w Krakowie w r. 1640, nazywa M. Kopernika *Alter Ptolomaeus Sarmaticus*. Świadczy to o dużym autorytecie w owych czasach nie tylko M. Kopernika, ale i Ptolemeusza.

Nowy system kosmologiczny M. Kopernika nie mógł więc liczyć na łatwą recepcję w świecie naukowym. Zdawał sobie z tego sprawę M. Kopernik, gdyż w liście dedykacyjnym do Pawła III napisał, że „wbrew przyjętemu zdaniu matematyków i niemal wbrew powszechnemu przekonaniu miał odwagę wyobrazić sobie jakiś ruch Ziemi”²⁷.

Recepcja systemu heliocentrycznego M. Kopernika wydawała się trudną dla wielu również i z tego względu, że doktryna chrześcijańska głosiła homocentryczny obraz Ziemi. Wyzszość człowieka nad pozostałymi stworzeniami ziemskimi wynikała choćby stąd, że *Pismo Święte* uczy, iż człowiek został stworzony „na obraz boży” i ustanowiony przez Boga panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi²⁸. Tego rodzaju pogląd służył

²⁵ Zob. J. Witkowski, *Reforma Kopernika*. W: *Sesja Kopernikowska Polskiej Akademii Nauk*, 15—16. IX. 1953, Warszawa 1955, s. 41—64.

²⁶ M. Kopernik, jw. s. 52.

²⁷ Tamże, s. 46.

²⁸ Rdz 1, 26; Ps 8, 5—7; Mdr 2, 23.

dla wielu do wyciągnięcia fałszywego wniosku o geocentrycznym obrazie świata.

Pogląd o dominującej roli człowieka w świecie był powszechny szczególnie w epoce Renesansu. Przeprowadzona przez M. Kopernika korektura co do struktury świata w mniemaniu współczesnych mogła zachwiać pozycję człowieka w świecie. Innymi słowy — współcześni bali się ryzyka reformy kopernikowskiej. Ryzyka reformy w dziedzinie astronomii obawiano się od najdawniejszych czasów. Gdy Arystarch, astronom ze szkoły Arystotelesa, około III w. przed Chr. wskazał na Słońce jako centrum wszechświata i przyjął dwojaki obrót Ziemi, naraził się współczesnym do tego stopnia, że nawet domagano się wytoczenia mu procesu. Niektórzy bowiem uważali, że astronom obraził uczucia religijne Greków, którzy byli przekonani, że Ziemia i zamieszkujący ją ludzie stanowią centrum wszechświata²⁹.

Człowiekowi XVI i XVII wieku, uważającemu siebie za króla wszelkiego stworzenia, któremu Stwórca polecił „czynić sobie ziemię poddaną”, trudno było pogodzić się z nowym poglądem, który wyznaczał mu nowe i rzekomo skromniejsze miejsce aniżeli to, do jakiego od dawna przyzwyczaił się. Dotychczasowy obraz świata wydawał się temu człowiekowi nacechowanym wiecznotrwałym łaodem. Nowe ujęcie świata mogło stwarzać wrażenie, że świat ten jest odtąd pozbawiony dotychczasowej jedności i spistości. Człowiek nieufnie odnosi się do każdej nowej filozofii, która jego zdaniem w miejsce pewności w rzeczach istotnej wagi podaje wszystko w wątpliwość.

Nic więc dziwnego, że teolog protestancki A. Osjander, który uczestniczył w pracach związanych z wydrukowaniem *De revolutionibus* M. Kopernika, w anonimowej przedmowie do tego dzieła, mimo iż nie miał na to zgody autora, teorię heliocentryczną przedstawił nie jako opis rzeczywistej struktury wszechświata, lecz jako hipotezę w dziedzinie obliczeń astronomicznych, którą można przyjąć na równi z hipotezą ptolemejską. Tego rodzaju przedmowa w jego mniemaniu miała złagodzić ostrze rewolucji naukowej skierowanej przeciwko tradycją uświęconemu porządkowi.

Kościelny urząd cenzorski swój pogląd w odniesieniu do nowej teorii heliocentrycznej urabiał bez wątpienia pod wpływem powszechnej orientacji umysłowej, uwarunkowanej ówczesnym stanem wiedzy. Decyzje Kongregacji Indeksu były oparte na opinii wystawionej przez rzeczoznawców. W dekretach godzących w dzieło M. Kopernika wyraźnie stwierdzono, że teoria heliocentryczna sprzeciwia się powszechnemu zdaniu uczonych.

Trzeba też pamiętać, że w wieku XVI zrodził się w Europie ruch protestancki, zwany reformacją, który rozwijając się niezwykle

²⁹ Zob. J. Witkowski, jw. s. 45.

burzliwie zadał Kościołowi i wielu społecznościom chrześcijańskim niejedną ranę. Reformacja nadal rozwijała się w wieku XVII. Kościół więc był wyczulony na wszelkie nowe poglądy. Przesadna podejrzliwość, oparta na chęci zabezpieczenia jedności i spójności doktryny, dotknęła i teorię heliocentryczną, która burzyła wielowiekowe poglądy kosmologiczne.

Najważniejszym jednak powodem, dla którego kościelny urząd cenzorski zabrał głos w sprawie nowej nauki M. Kopernika, było to, że nauka ta zakładała nową interpretację *Pisma Świętego*. Aby wytłumaczyć system heliocentryczny, należało odstąpić od literalnego tłumaczenia niektórych tekstów *Starego Testamentu*³⁰. Takiej potrzeby dotąd nie wyczuwano. Gdy zaś protestanci zaczęli domagać się swoistego tłumaczenia *Pisma Świętego* i rozumienia jego sensu w oparciu o subiektywne odczucie, w Kościele tym bardziej położono nacisk na potrzebę interpretacji ścisłej, opartej na literalnym rozumieniu tekstów skrypturystycznych. Reformacja przyczyniła się do wyakcentowania w teologii katolickiej wielu zagadnień, które wydawały się zagrożone szczególnie. Wprawdzie protestanci, gdy chodziło o ustosunkowanie się do teorii heliocentrycznej, wyprzedzili katolików w dosłownym tłumaczeniu odpowiednich cytatów *Pisma Świętego*, jednakże w tym przypadku chodziło o utrzymanie wypracowanej zasady. Uważano, że gdyby w tym jednym przypadku odstąpiono od literalnego sensu *Pisma Świętego*, stworzyłoby się precedens do dowolnego interpretowania innych, ważniejszych jego tekstów.

Wiedza biblijna, podobnie jak każda inna nauka, z biegiem czasu rozwinęła się. Wypracowane zostały zasady hermeneutyki, które pozwalają właściwie zrozumieć sens wyrażen niejasnych użytych w *Piśmie Świętym*. Na rozwój hermeneutyki biblijnej jakiś wpływ musiała mieć i nauka M. Kopernika zawarta w jego *De revolutionibus*. Rozwój nauki biblijnej M. Kopernik przewidywał, gdy pisał do Pawła III: „Być może, że znajdą się tacy, co lubią bredzić i mimo zupełnej nieznamomości nauk matematycznych roszcząc sobie przeciw prawo do wypowiedzania o nich sądu, na podstawie jakiegoś miejsca w Piśmie św., tłumaczonego źle i wykrętnie odpowiednio do ich zamierzeń, ośmielą się potępiać i prześladować tę moją teorię. O tych jednak zupełnie nie dbam, do tego stopnia, że sąd ich mam nawet w pogardzie jako lekkomyślny”³¹.

Zakończenie

Po przeprowadzeniu powyższych rozważań na temat zamieszczenia w kościelnym indeksie książek zakazanych dzieła *De revolutionibus* M. Kopernika nasuwają się pewne refleksje i wnioski.

³⁰ Zob. Joz 10, 12—14; Ps 92, 1 i 103, 5; Ekl 1, 4—6; Iz 38, 8.

³¹ Zob. I. P o ł k o w s k i, jw. t. III, Gniezno 1875, s. 211—228.

Przede wszystkim należy zauważyć, że przy okazji omawiania dekretu Kongregacji Indeksu z dnia 5 III 1616 r. i związanych z nim decyzji z r. 1620 i 1633, często nadużywa się słowa „Kościół”. Przesadą jest twierdzenie, że to Kościół — ten „nieomylny” — uznał naukę M. Kopernika za fałszywą i przeciwną *Pismu Świętemu*. Dekret Kongregacji Indeksu z r. 1616 nie miał znaczenia dogmatycznego orzeczenia Kościoła, ale był orzeczeniem trybunału, któremu nigdy nie przypisywano atrybutu nieomyślności. Nawet gdyby sam papież podpisał dekret z r. 1616 i polecił ogłosić go w Kościele, jeszcze nie byłoby to orzeczenie wiary, które obowiązywałoby wszystkich wiernych pod sankcją popadnięcia w herezję. Orzeczenie wiary wydaje się w wyniku specjalnej procedury. Dlatego gdy trybunał Kongregacji Indeksu zamieścił dzieło M. Kopernika w indeksie książek zakazanych, żaden katolik nie był obowiązany uważać za artykuł wiary ptolemejski układ świata lub odrzucać układ kopernikowski. L. Fromondi, profesor teologii w Lovanium, w swym dziele *Anti-Aristarchus* (1631) broniąc dekretu skierowane przeciwko dziełu M. Kopernika zastrzega się, że nie uzna zawartej w nim nauki za przeciwną wierze, aż ujrzy dekret papieski wydany w imieniu Kościoła czyli *ex cathedra*.

Żaden dekret Kongregacji rzymskiej negatywnie ustosunkowujący się do dzieła M. Kopernika nie był ogłaszany w imieniu Kościoła, a tylko w imieniu własnym. Kongregacje miały prawo nakazywać posłuszeństwo, a na nieposłusznych nawet nakładać kary, ale nie miały prawa nakazywać wiernym przyjmowania swojego zdania jako artykułu wiary.

Kongregacje rzymskie nie są nieomyślne. Mogą one popełnić błąd, podobnie jak każda inna instytucja kierowana przez ludzi. Wprawdzie papież polecił Kongregacji Inkwizycji zbadać nową teorię ogłoszoną przez M. Kopernika i rozpowszechnianą przez Galileusza i innych jego zwolenników, jednakże nie chciał przez to przesądzić sprawy dyskutowanej. Gdyby Kongregacja Inkwizycji miała lepszy dostęp do argumentów przemawiających za nauką M. Kopernika, system jego z pewnością byłby przyjęty. Błąd Kongregacji można wytłumaczyć tym, że konsultorzy jej byli przekonani o słuszności dotychczasowej doktryny kosmologicznej, będącej w sprzeczności z nową teorią M. Kopernika. Nie można tu mówić o „złej” woli konsultorów, a tym bardziej o „nieprzejednanej wrogości Kościoła wobec nauki i wszelkiego postępu”. Przeciwnicy teorii M. Kopernika mieli w tym czasie za sobą zmysłowy dowód nieruchomości Ziemi i biegu ciał niebieskich; mieli za sobą całą ówczesną fizykę i mechanikę; stanowisko ich bazowało na poglądach znakomitych astronomów i uczonych poprzednich stuleci oraz było zgodne z ogólnie przyjętym sposobem mówienia. Wreszcie i nie-

które teksty *Starego Testamentu*, tłumaczone literalnie, przemawiały na ich korzyść.

Okazji Kongregacji rzymskiej do zajęcia takiego a nie innego stanowiska dostarczył namiętny spór zwolenników i przeciwników teorii M. Kopernika. Narastający konflikt zmuszał niejako do opowiedzenia się za jednym lub drugim. Szalę przechylił Galileusz, który słuszności swoich poglądów dowodził argumentami teologicznymi; nie będąc teologiem zabierał głos autorytatywny w sprawie interpretacji *Pisma Świętego*. Został on w końcu potępiony nie tyle za swoją naukę astronomiczną, co za swe opinie teologiczne. Liczne jego memoriały rozsyłane różnym osobistościom świadczą, że nie chciał sprawy załatwić spokojnie i powoli. Jego niecierpliwość niejako zmuszała do zdecydowanego działania.

Kościelny urząd cenzorski nigdy nie stał na stanowisku, że nauka M. Kopernika w sposób absolutny nie da się pogodzić z wiarą. Nauka ta dość wcześnie miała licznych zwolenników w kręgach kościelnych. To przyjaciele wywodzący się głównie ze środowisk kościelnych przekonali M. Kopernika, że powinien on ogłosić swoje dzieło *De revolutionibus*. Zwolenników swoich M. Kopernik miał w środowiskach kościelnych mimo dekretów Kongregacji Indeksu; dekrety te bowiem nie przesądzały w sposób bezwzględny układu M. Kopernika. Kongregacja Indeksu nie potępiła dzieła M. Kopernika, a tylko zawiesiła do czasu wniesienia poprawek, których nie było tak wiele. Ponieważ kilku fragmentów dzieła nie poprawiono, dlatego nazwisko M. Kopernika figurowało w przedrukowywanych indeksach przez dłuższy czas. Naukę M. Kopernika można było głosić od początku, lecz jako hipotezę, a nie rzeczywistość. Gdyby teoria M. Kopernika była absolutnie sprzeczna z wiarą, nigdy nie pozwolnoby na jej głoszenie nawet jako przypuszczenia. Oficjalne czynniki kościelne zezwalały na głoszenie nauki M. Kopernika początkowo jedynie w formie hipotezy, gdyż zdaniem ich ówczesny stan wiedzy nie zezwalał na głoszenie jej jako pewnej teorii.

Negatywne ustosunkowanie się kościelnego urzędu cenzorskiego do teorii M. Kopernika nie było odosobnione. Teoria ta miała licznych przeciwników rekrutujących się z różnych środowisk i to na przestrzeni prawie dwu wieków. Byli wśród nich zarówno katolicy jak i przedstawiciele innych wyznań, tak teologowie jak i inni uczeni. Nie zawsze argumentem przeciwników kopernikowskiego układu słonecznego było *Pismo Święte*; wysuwano też argumenty „naukowe”. Dlatego odpowiedzialnością za opóźnienie pełnego tryumfu nauki M. Kopernika należy obarczać szerszy krąg aniżeli środowisko kościelne.

Dzieje recepcji heliocentryzmu, to dzieje powolnego obumierania silnie zakorzenionych nauk przekazanych przez starożytność i przyj-

mowania się nowożytnych nauk przyrodniczych. Gdy chodzi o teren kościelny, doszła dodatkowa trudność, spowodowana niepełnym rozwojem hermeneutyki biblijnej.

Każdy wiek ma swoje wzloty i upadki, swoje osiągnięcia i uporzenia, okresy rozwoju i regresu. Historia na wielu swych karkach poucza nas, że niejedna słuszna idea musiała przebojem wciskać się w życie i walczyć o pełne prawo obywatelstwa. Zaległości wynikłe z chwilowego zastoju można zawsze odrobić, jeżeli będzie się konsekwentnie dążyć do zdobycia prawdy obiektywnej. Zaległości spowodowane opóźnioną recepcją nauki M. Kopernika zostały dawno w pełni odrobione.

ZUSAMMENFASSUNG

Das kirchliche Zensuramt und das Werk von Mikołaj Kopernik

Tatsache ist es, dass durch die Kongregation des Index als zentrale Zensurbehörde der Kirche das Werk von Mikołaj Kopernik *De revolutionibus orbium caelestium*, das die Grundlage der neuzeitlichen Astronomie bildet, im Jahre 1616 auf den Index der verbotenen Bücher gesetzt wurde mit der Klausel *donec corrigatur*. Diese Klausel bedeutete, dass das Werk bis zur Durchführung von Korrekturen in der Schwebe gehalten werden sollte. Das Dekret, das die einer Korrektur bedürftigsten Stellen aufwies, erschien im Jahre 1620. Das, was dort anempfohlen wird, kann auf die Forderung reduziert werden, das heliozentrische System Koperniks dort, wo es als Wahrheit hingestellt wird, nur als eine Hypothese zu bezeichnen.

Der Verfasser dieses Aufsatzes beschränkt sich nicht darauf die Ereignisse klarzulegen, die unmittelbar auf das Verbot des Werks Koperniks eingewirkt haben, vielmehr bemüht er sich die tieferen Ursachen aufzuzeigen, die dem Lauf der erwähnten Ereignisse die entsprechende Richtung gaben. Jene Ursachen wurzelten in den Erscheinungen des sozialen Lebens jener Zeit und waren durch ihre Mentalität bedingt.

Das kirchliche Zensuramt vertrat nie den Standpunkt, dass die Lehre Koperniks mit dem Glauben absolut unvereinbar sei. Man durfte sie, obwohl das Werk auf dem Index stand, als Hypothese vortragen. Nach Ansicht des kirchlichen Zensuramtes erlaubte der damalige Stand der Wissenschaft es nicht, die Theorie Koperniks für eine wissenschaftlich gesicherte zu halten. Wenn man sie für eine dem Glauben widersprechende Lehre gehalten hätte, würde man es nie erlaubt haben, sie auch nur als eine Hypothese vorzutragen.

Die Geschichte der Rezeption des Heliozentrismus ist die Geschichte Theorie Koperniks war nicht vereinzelt. Das kopernikanische Weltbild hatte zahlreiche Gegner, die verschiedenen sozialen Schichten angehörten. Unter ihnen waren ebenso wohl Katholiken als auch Angehörige anderer Bekenntnisse nicht nur Theologen, sondern auch Vertreter anderer wissenschaftlicher Disziplinen. Diesen Gegnern diente nicht immer die buchstabenmässig aufgefasste Bibel als Argument. Es wurden auch „wissenschaftliche“ Beweisgründe vorgebracht. Demnach müsste man die Verantwortung für die Hemmung des Triumphs der Lehre Koperniks auf einen weiteren als nur den kirchlichen Kreis verteilen.

Die Geschichte der Rezeption des Heliozentrismus ist die Geschichte des allmählichen Absterbens der uns aus dem klassischen Altertum übermittelten und tief in der menschlichen Mentalität verankerten Lehren, sowie der Rezeption der Errungenschaften der neuzeitlichen Naturwissenschaften. Auf kirchlichen Gebiet trat noch zusätzlich eine durch die allzu langsame Entwicklung der biblischen Hermeneutik verursachte Schwierigkeit hinzu. Aber die durch die verzögerte Rezeption der Lehre Kopernikus verursachten Rückstände wurden gänzlich nachgeholt.